

Wystawa

Średniowieczne Narzędzia Tortur



Celem wystawy nie jest wywołanie strachu czy przerażenia u zwiedzających, lecz skłonienie ich do refleksji i stawiania pytań o człowieku i jego naturze.

Zmieniają się ideologie, prawo ale czy też zmieniają się ludzie?

Jakie wystawy będą robione za 400 lat o naszych, teraźniejszych czasach?

Jest to ekspozycja o charakterze moralistycznym. Przedstawia jeden z najmroczniejszych rozdziałów w historii ludzkości, przybliżając okrutne fakty związane z procesami karnymi z przed wieków.

Według Amnesty International, 141 państw wciąż łamie postanowienia Konwencji ONZ i stosuje tortury.

Krzesło inkwizytorskie

W Norymberdze i Regensburgu, krzesło stosowane było podczas "regularnych" przesłuchań sądowych, aż do roku 1846. Oskarżonego sadzano na nim nago a każdy, nawet najmniejszy ruch powodował bolesne wbijanie się kolców w ciało. Tortury trwały wiele godzin i częstokroć kat zwiększał dodatkowo cierpienia nieszczęśnika, chłostząc go, szarpiąc ciało obcęgami, miażdżąc palce bądź przypalając. Krzesła miały różne wymiary, kształty i odmiany. Wszystkie jednak wyposażone były w kolce i zapięcia do utrzymywania ofiary w bezruchu.



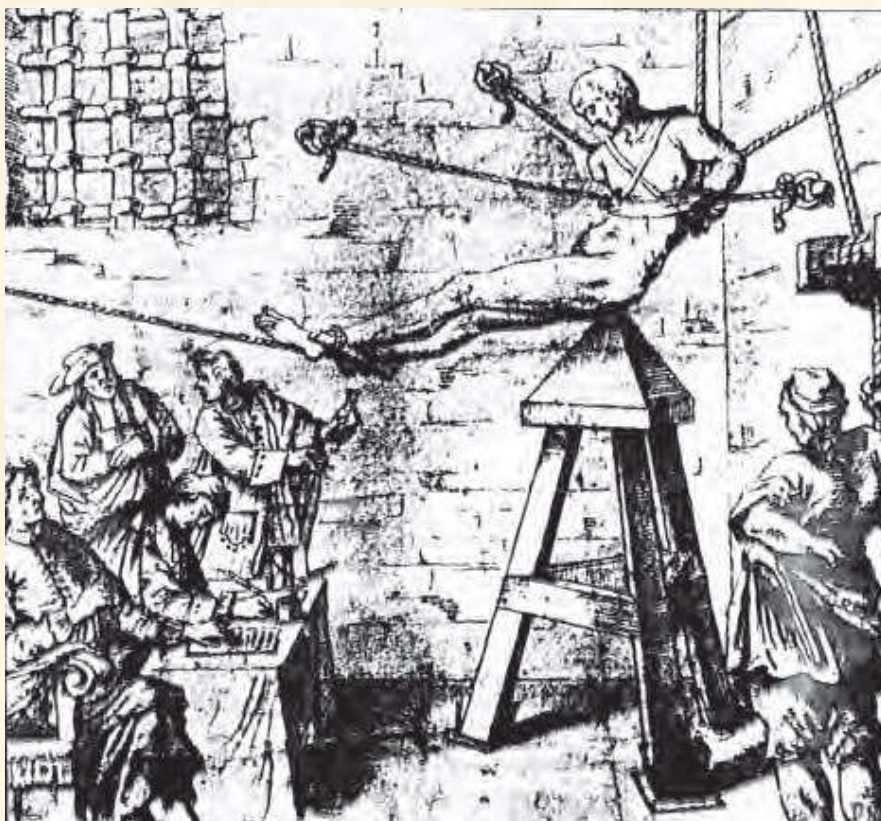
Dziewica Norymberska (Żelazna dziewczica)

Idea zmechanizowania tortur zrodziła się w Niemczech, tam też powstała "Dziewica Norymberska". Nazwano ją tak, gdyż swym wyglądem przypominała bawarską dziewczynę, a ponadto jej prototyp skonstruowano i umieszczono w podziemiach sądu w Norymberdze. Skazańca zamykano wewnątrz, gdzie bardzo ostre klingi wbijały się w jego ciało. Umieszczenie ostrzy było bardzo dokładnie przemyślane. Raniły one różne części ciała, nie uszkadzając jednak istotnych dla życia organów, dzięki czemu ofiara była skazana na bardzo długą i okrutną agonię. Pierwsze pisemne świadectwo o egzekucji przeprowadzonej z użyciem "Dziewicy Norymberskiej" datuje się na rok 1515. i pochodzi z "Bilder aus der deutschen Vergangenheit" Gustawa Freytaga, gdzie znajdujemy opis wykonanego w ten sposób wyroku na pewnym fałszerzu, który pozostawał we wnętrzu sarkofagu w okrutnych męczarniach przez trzy dni.



Kołyska Judasza

We Włoszech narzędzie to nosiło nazwę "Veglia", czyli "Zmuszająca do czuwania", natomiast w Niemczech nazywano je "Kołyską Judasza" lub "Torturą śpiochów". Projektodawcą był I. Marsili, którego zamiarem była "humanitaryzacja" przesłuchań tak, aby uniknąć okrutnego znęcania się nad ciałem ludzkim. Torturowaną osobę rozbierano i za pomocą systemu lin podciągano do góry ze związanymi rękami. Następnie kat wielokrotnie opuszczał ją na ostry wierzchołek, by zagłębił się w odbyt (u mężczyzny) lub pochwę (u kobiety). Osoba torturowana częstokroć mdlała z bólu, wówczas cucono ją i kontynuowano torturę. Sprawny kat potrafił w mistrzowski sposób utrzymywać skazańca przytomnego, nie pozwalając na zaśnięcie, tak długo jak było to konieczne do złamania ofiary.



Madejowe łoże

Było to najczęściej w historii używane narzędzie podczas przesłuchań. Znajdowało się we wszystkich salach tortur. Ławy do wyciągania używały wszystkie europejskie narody przejęte fenomenem czarnej magii. Na pryczy kładziono skazańca z przywiązanymi rękami i nogami. W takiej pozycji wyciągano go aż do rozdarcia mięśni, sprawiając ból nie do opisanego. Nie wszystkie ławy były wyposażone w nabijane kolcami wałki, lecz jedynie egzemplarze bardziej "wyrafinowane".



Tortura wody

Po przywiązaniu podejrzanemu rąk i nóg do końców pryczy kat przystępował do tortury wody, która mogła przebiegać w różnorodny sposób. Jeden z nich polegał na zmuszaniu do wypicia (przy pomocy lejka) bardzo dużej ilości wody i wymierzaniu ciosów we wzdęty brzuch. W innych przypadkach wprowadzano torturowanemu głęboko do gardła pasma lnu i nasączano je powoli wodą. Materiał chłonący wodę zwiększał swą objętość i dusił ofiarę. Gdy to nie wystarczało, wyszarpywano go gwałtownie, powodując bolesne obrażenia wewnętrzne. Podejrzaną osobę kładziono również nago na wiele godzin lub dni pod strumień lodowatej wody. Warto zauważyć, iż tortura ta w uważana była za "lekką", a zeznania pozyskiwane dzięki jej stosowaniu określano w dokumentach procesowych jako "spontaniczne oraz dobrowolne" i uzyskane "bez zastosowania tortur".



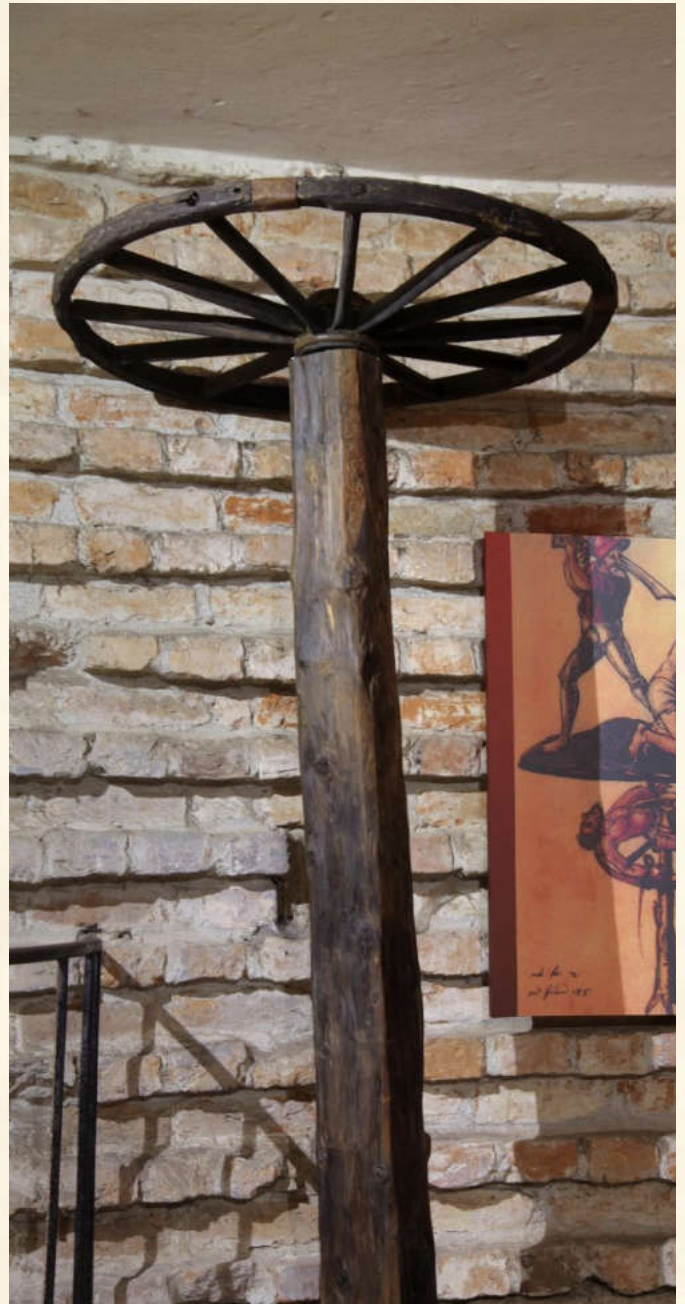
Kara tronu

Narzędzie to, z dużą dawką sarkazmu zostało nazwane tronem. Przesłuchiwaną ofiarę umieszczano głową w dół, a nogi unieruchamiano kłódami drewna. Ówczesne prawo pozwalało tylko na jednorazowe zastosowanie kary tronu. Dlatego więc przesłuchanie mogło trwać nawet 10 dni! Warto dodać, że jednocześnie z umieszczeniem na "tronie", względem podejrzanych o czary stosowano również torturę wody lub rozgrzanego żelaza.



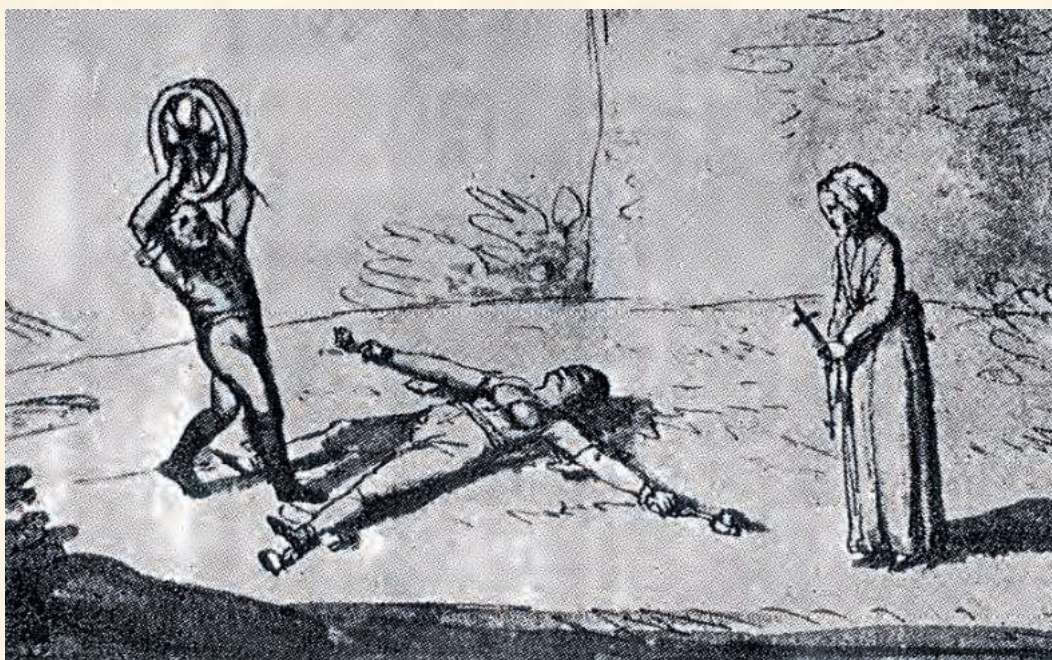
Koło

Koło było chyba najbardziej powszechnym narzędziem, zarówno tortur jak i wykonywania kary głównej, które stosowano nie tylko wobec osób oskarżonych o czary. Cały proces dzielił się na dwie równie bolesne fazy. Pierwsza polegała na łamaniu jak największej ilości kości i stawów. Następnie, po wydaniu wyroku śmierci, następowała faza druga. Zmaltretowane ciało wciągano na wysoki pal z kołem od wozu na szczycie i tam przestępca umierał.



Łamanie kołem

Najzwyklejsze koło od wozu uzbrojone jedynie w metalowy rant, którego uderzenia łamały z łatwością kości rąk i nóg skazańca. Z reguły ofiara była potem palona żywcem na stosie. Trudno jest określić, czy koło związane było z jakąś szczególną symboliką, czy też wybór padł na nie jedynie ze względów praktycznych.



Widelec heretyka

Przyrząd ten był mocowany na szyi ofiary za pomocą skórzanej opaski. Przy każdym nawet najmniejszym ruchu, wbijające się w podbródek i tors cztery ostrza widełek, przebijały skórę i powodowały silny ból. Widelec stosowany był głównie wobec osób oskarżonych o herezję.



Piła

Jeśli chodzi o używanie tego śmiernego narzędzia, nie pozostaje zbyt wiele do powiedzenia. Śmierć w męczarniach, którą powodowało była jedną z najokrutniejszych. Skazaniec zawieszony do góry nogami był cięty zwykłą pilą do drewna aż do całkowitego przepołowienia. Taka pozycja zapewniała dobry dopływ krwi do mózgu, dzięki czemu ofiara bardzo długo była świadoma.



Ścięcie

To zadanie dla kata z toporem bywało częstym zakończeniem procesów o czary, a swą częstością stosowania ustępowało jedynie stosowi. Gdy osoba podejrzana o czary uznana została za winną niegroźnych przestępstw – samo ścięcie uważano za wystarczające, jeśli jednak pojawiały się okoliczności mocno obciążające, jak np. cielesny kontakt z diabłem lub zawarty z nim pakt krwi - ścięcia dokonywano koniecznie na stosie, szczątki ofiary palono, a prochy rozsypywano.



Broń stróżów prawa

Broń ta służyła do kontroli i poskramianie zbuntowanych więźniów, często nagich lub półnagich. Szczególnie interesująca jest specjalna obroża wyposażona w masywny pierścień z kolcami od wewnętrznej strony i zatrzaskiem z przodu. Dzięki temu ukrywający się wśród tłumu więźniów mógł być łatwo unieruchomiony a mając okutą szyję nie miał możliwości uwolnienia się i był zmuszony spokojnie podążać za strażą. Podobne narzędzia są używane także w dzisiejszych czasach, lecz w wersji elektrycznej, służące do rażenia prądem.



Ruszt

Aby nakłonić podejrzanego o herezję bądź czary, do wyznania win i wskazania współwinnych, stosowano często przypiekanie na ruszcie. Zakutego skazańca układano na specjalnym żelaznym łożu i smarowano tłuszczem. Pod łożem rozpalano ognisko. Z czasem zaniechano tej tortury, ponieważ śmierć następowała zbyt szybko, a poza tym były prostsze acz równie skuteczne metody przesłuchań.



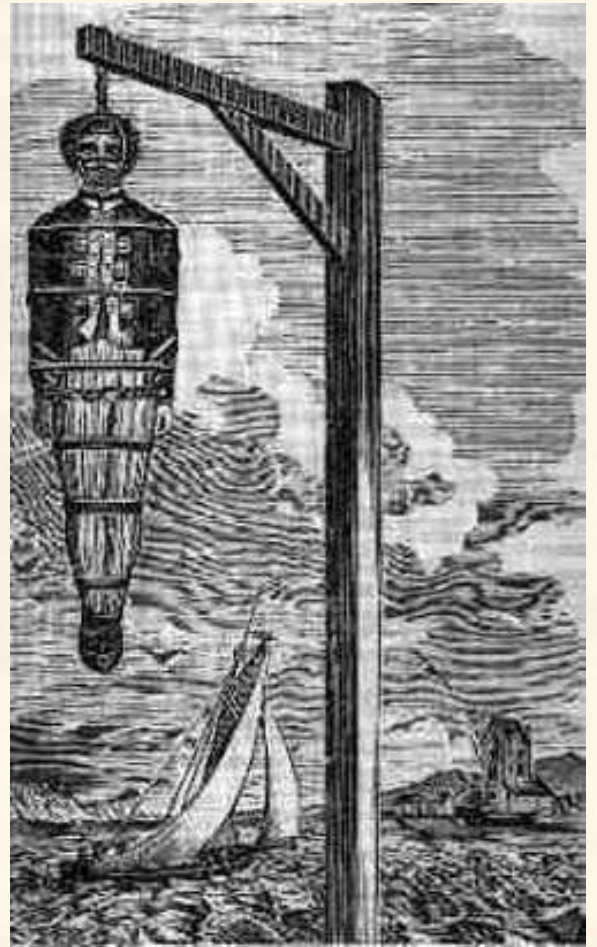
Krzyż

Narzędzie pochodzi z przełomu XVI i XVII w. i wymyślone zostało najprawdopodobniej w Austrii, co można wywnioskować z zapisu zawartym w dziele: "Justiz in alter Zeit" (Sprawiedliwość w czasach dawnych) znajdującym się w Muzeum Kryminalistyki w Rothenburgu ob der Tauber (Niemcy). Według autora podobny egzemplarz krzyża, znajdował się w wieży zamkowej w Salzburgu, w Austrii.



Klatka

Widok wiszących klatek w europejskich miastach, był dość powszechny, aż do końca XVII wieku. Umieszczano je zazwyczaj na rynku lub przy głównych skrzyżowaniach. Niektóre egzemplarze zachowały się do dziś, np. na wieży Katedry w Münster w Niemczech. Człowiek zamknięty w klatce umierał z głodu, pragnienia, zimna lub upału. Często był również torturowany i okaleczany. Zwłoki pozostawiono dopóki nie zgniły.



Waga czarownic

Próby wagi były dokonywane w całej Europie, lecz najczęściej stosowano je w Belgii i Holandii (Niderlandy). Według ówczesnych księży, prawników i lekarzy tylko lekkie kobiety mogły być czarownicami, ponieważ latająca miotła mogła unieść tylko 49,5 kilograma. Podejrzaną o czary rozbierano do naga i rozplataną jej włosy a następnie dokładnie rewidowano, aby się upewnić czy nie ukryła żadnych ciężkich przedmiotów. Jeżeli wynik ważenia był niższy od ustalonego limitu, oskarżona była skazywana na przesłuchanie w sali tortur gdzie z reguły wyznawała wszystkie swe zbrodnie i nieczne uczynki, dokonane w zмовie z diabłem.



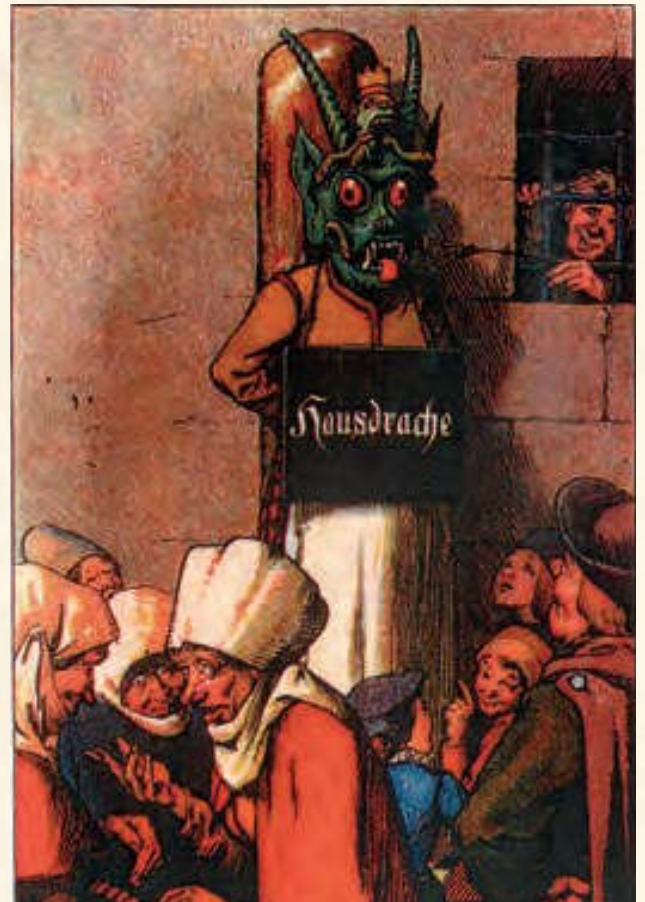
Flet hańby

„Instrument” zakończony obrożą zakładano na szyję a palce unieruchamiano za pomocą specjalnych zacisków. Karano w ten sposób fałszujących muzyków oraz osoby źle zachowujące się w kościele. Narzędzie zostało wymyślone w Holandii.



Maski hańby

Nakazywano je nosić publicznie przez wiele dni, aby pokazać miejscowej społeczności, że za występki trzeba ponosić karę. W dawnych czasach wiele mniejszych przewinień karano w podobny sposób, czyli skazą na honorze. Maski miały różne, czasami bardzo wymyślne formy a sposób ich wykonania zależał od fantazji miejscowego kowala. Trudno jest dzisiaj określić, czy swym kształtem nawiązywały do rodzaju winy.



Pas obezwładniający

Ten odległy poprzednik dzisiejszego "kaftanu bezpieczeństwa", był zakładany wokół tali, a nadgarstki były zamykane w pierścieniach umieszczonych po obu bokach. Przyrząd ten nie tylko skutecznie krępował skazańca, lecz również odbierał chęć do stawiania oporu strażnikom więziennym. Długotrwałe zakucie w pas obezwładniający wywoływało tworzenie się głębokich i bolesnych ran, co przy ówczesnym stanie higieny mogło prowadzić do zakażenia krwi, a w konsekwencji do śmierci.



Skrzypce

Narzędzie to jest zminiaturyzowana odmianą dyb. Swoim kształtem przypomina skrzypce, lecz oczywiście nie da się na nich grać. Często dla urozmaicenia i ku uciechu mieszkańców doczepiano do nich dzwoneczki. Istniała również dwuosobowa wersja skrzypiec, zapinano w nie dwóch skazańców twarzami do siebie.



Suknie pokutne

Suknie pokutne nie były torturą fizyczną lecz karą na honorze, dla sprawców lekkich i pospolitych przestępstw. Wykonane są ze zgrzebnego płótna, z jednym bądź kilkoma krzyżami w kolorze czerwonym. Suknie te skazańcy musieli nosić podczas pielgrzymek do miejsc świętych, mszy św. oraz innych oficjalnych uroczystości. Często, jako dodatkową pokutę na szaty nakładano ciężkie różance wykonane z kamieni lub żelaza.

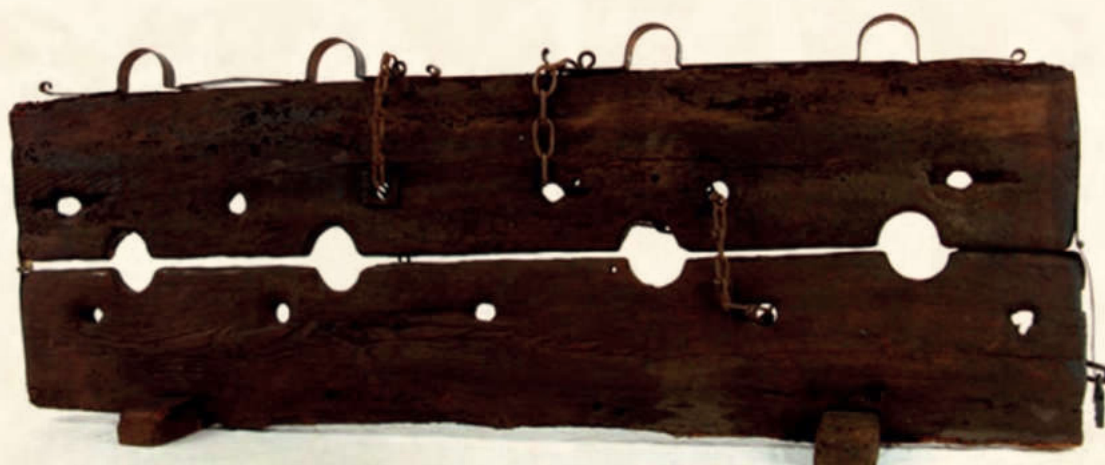


Dyby

Umieszczano je na rynkach i w pobliżu bram miejskich. Były przeznaczone dla oszustów, złodziei, pijaków, kłótliwych kobiet... Zakucie w dyby mogło trwać od kilku godzin do kilku dni. Uznawano je za karę lekką, często jednak stawały się prawdziwą katorgą, kiedy ofiarę z unieruchomionymi rękoma i szyją obijano kijami, policzkowano, obrzucano kamieniami, pecynami błota, oblewano wrzątkiem a częstokroć okaleczano. Również łaskotanie skazanego mogło tę "łagodną" karę przemienić w okrutną i nieznośną torturę. W tym względzie granica pomiędzy wymogami porządku publicznego a skłonnościami sadystycznymi ludzi średniowiecza pozostawała płynna.



Dyby II



Kotwica pokory

Sprowadzona do Polski przez Krzyżaków, którzy stosowali ją często w lochach zamków w Malborku czy Kwidzynie. Ta metalowa konstrukcja odbierała możliwość przyjęcia jakiegokolwiek naturalnej pozycji, co z upływem czasu prowadziło do ogromnego bólu kręgosłupa. Należy dodać, że upokarzająca pozycja odbierała ducha skazańcowi, czyniąc go uległym wobec oprawcy.



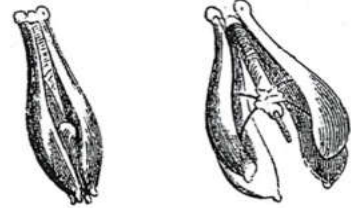
Pas cnoty

Długotrwałe noszenie pasa cnoty naraża kobietę na bolesne otarcia, podrażnienia i odparzenia skóry. Problematiczne jest również załatwianie potrzeb fizjologicznych oraz utrzymanie higieny, co może skutkować infekcją i w rezultacie śmiercią kobiety. Wśród badaczy zdania są podzielone, czy pasy cnoty były rzeczywiście stosowane czy jest to tylko średniowieczny mit.



Gruszka

Urządzenie w kształcie owocu zostało zaprojektowane tak, aby za pomocą pokrętki rozszerzało się jak parasol. Gruszki dzieliły się na doustne (dla osób posądzanych o bluźnierstwo), dopochwowe (dla kobiet podejrzanych o stosunki z szatanem) oraz doodbytnicze (przeznaczone dla homoseksualistów).



Folterbirne zum Verhindern des Schreiens der Delinquenten, in geschlossenem und geöffnetem Zustande.



Die Folterbirne in ihrer Anwendung.



Garota

Narzędzie to było często używane do wykonywania kary głównej w Hiszpanii i Portugalii. Skazaniec siadał ze związanymi na plecach rękami, żelazna obręcz unieruchamiała głowę, podczas gdy kat wkręcał powoli stalową śrubę w tył czaszki. Inna wersja garoty jest stosowana również w dzisiejszych czasach, polega ona na zaciskaniu wokół szyi metalowego drutu powodującego śmierć przez uduszenie.



Knebel

Przyrząd ten był używany podczas ceremonii inkwizycyjnej tak, aby skazaniec nie przerywał uroczystości irytującymi krzykami.



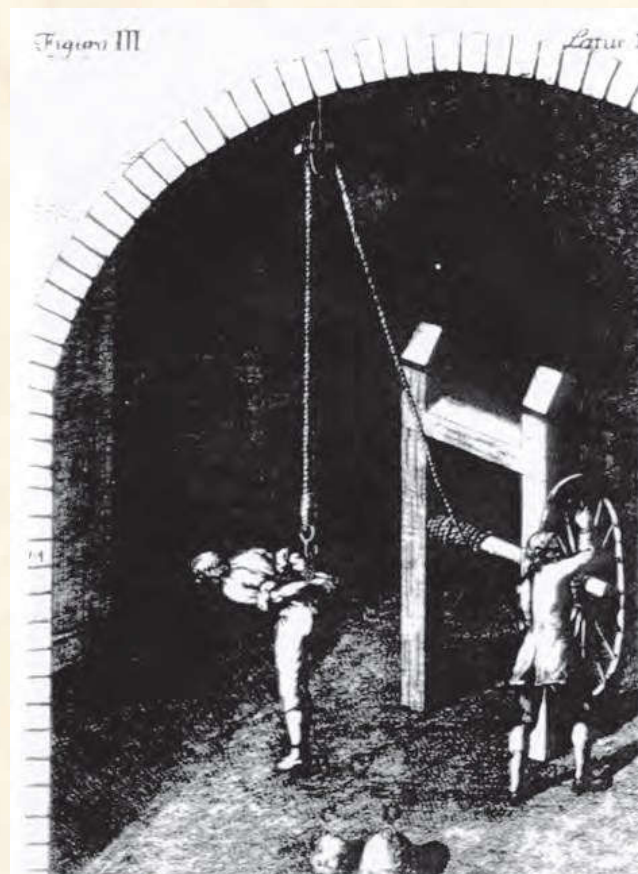
Zgniatacz kolan

Za pomocą tego przyrządu łamano przede wszystkim nogi w kolanach. Ale kiedy to nie pomagało, a dręczony dalej nie chciał zeznawać, uszkodzono inne części ciała np.: łokcie, ramiona czy piszczele.



Wieszanie za ręce

Ta tortura była powszechnie stosowana w procesach o czary. Oskarżonej wiązano ręce na plecach a następnie za pomocą sznura nawijanego na kołowrót podciągano do góry. W efekcie czego następowało zerwanie mięśni i więzadeł i towarzyszący temu dotkliwy ból, połączony niekiedy z pękaniem skóry. Dla wzmocnienia efektu do nóg torturowanej dołączano dodatkowe obciążenia.



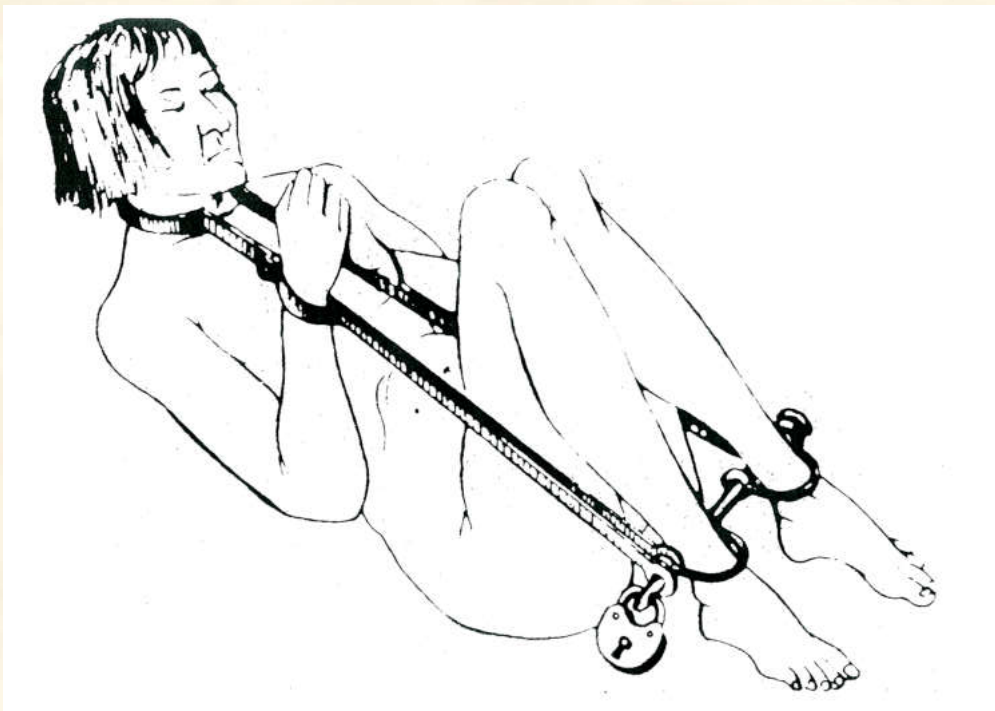
Alzackie trzewiki

Przyjemność, jaką kiedyś inkwizytorzy znajdowali w utrudnianiu i uprzykrzaniu życia bliźnim, dostarczała wielu rzemieślnikom ciągłego zajęcia przy konstruowaniu wciąż nowych przyrządów, służących do unieruchamiania przesłuchiwanym ofiar. Narzędzie to jest jedyne w swoim rodzaju, pośród wielu podobnych instrumentów, których zadaniem było skuteczne unieruchomienie nóg ofiary. Alzackie trzewiki pochodzą najprawdopodobniej - co sugeruje sama nazwa - z Francji z przełomu XVI i XVII w.



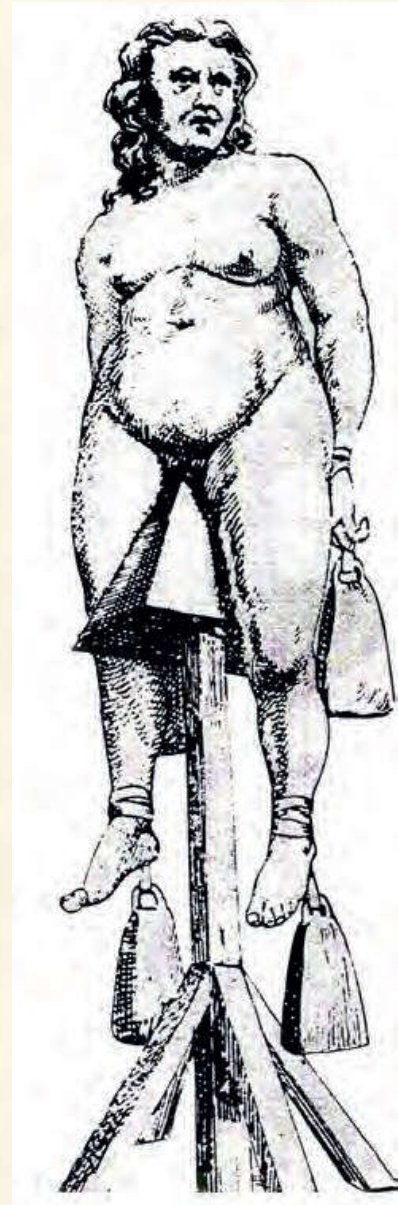
Bocian

Konstrukcja „Bociana”, została tak opracowana, aby już po kilku minutach stosowania tej tortury wywołać u ofiary silne i bolesne kurcze mięśni brzucha i odbytnicy, a następnie również klatki piersiowej, szyi oraz kończyn. Kurcze te prowadziły do nieuchronnej, długiej i bardzo bolesnej agonii. Człowiek cierpiący w tak okropnej pozycji mógł być jeszcze dodatkowo torturowany za pomocą rozżarzonego żelaza, chłosty bądź dręczony w inny sposób. Częstożelazo, które obcierało ciało przy najmniejszym nawet poruszeniu się wywoływało także infekcje prowadzące do gangreny i w konsekwencji do śmierci.



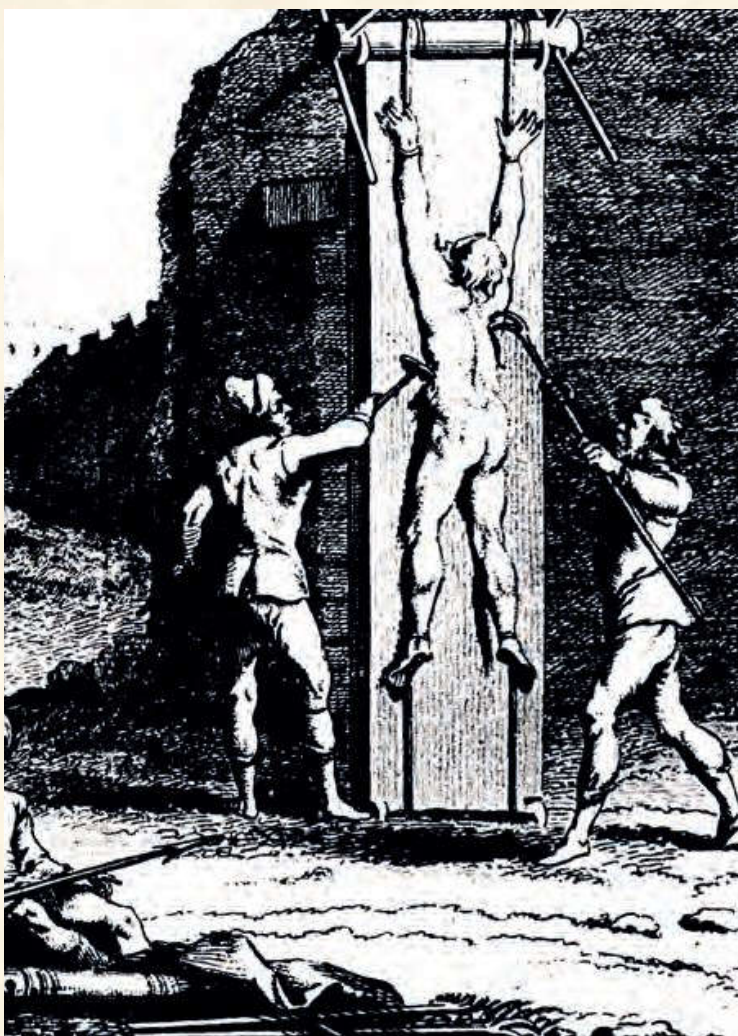
Kozioł czarownic

Narzędzie to przeznaczone było w większości dla podejrzanych o czary lub herezje. Oskarżoną osobę sadzano okrakiem na tym przyrządzie, tak, iż na początku czubek, później zaś i krawędzie zagłębiały się w ciało, rozrywając częstokroć na trwałe genitalia ofiary. Prawie zawsze doczepiano do kostek stóp ciężary i podstawiano pod stopy węglowe piecyki lub pochodnie. Ślad użycia tego instrumentu znajdujemy w protokołach procesu, który odbył się w Bormio (Włochy) w roku 1673 przeciw Magdalenie Lazari. Oskarżona przez 4 miesiące poddawana była różnym torturom, lecz nie złożyła żadnego zeznania. Wobec tego Rada zdecydowała, by poddać ją torturze siedzenia na koźle przez 15 godzin. Lazari, mimo iż wytrzymała inne tortury, przyznała się do wszystkiego, co jej zarzucano, już po trzech



Hiszpańskie łaskotki

Pod tą niewinną nazwą kryje się potworne narzędzie tortur. Hiszpańskie łaskotki, to swojego rodzaju grabki, z żelaznymi zębami. Ofiarę wieszano za ręce, po czym zdzierano skórę i mięśnie aż do kości.



Krześło czarownic

Krześło czarownic, było bardzo cenionym środkiem do łamania woli uparcie milczących kobiet oskarżanych o uprawianie czarów. Krzesła miały różne wymiary i kształty, wszystkie jednak były wyposażone w kolce i zapięcia do utrzymywania ofiary w bezruchu. W niektórych wersjach posiadały również siedzenie z żelaza, umożliwiające rozgrzewanie ich do czerwoności. W 1693r., w Gutenhag (Austria) odbył się proces przeciwko 57-letniej Marii Wukinetz oskarżanej o uprawianie czarów, któremu przewodniczył sędzia Wolf von Lapertish. Kobieta trzymano na krześle bez przerwy przez 11 dni i nocy, przypalając jej jednocześnie stopy za pomocą rozżarzonej płyty zwanej Insletplaster. Doprowadzona bólem do szaleństwa Maria Wukinetz zmarła, nie przyznając się do stawianych jej zarzutów.



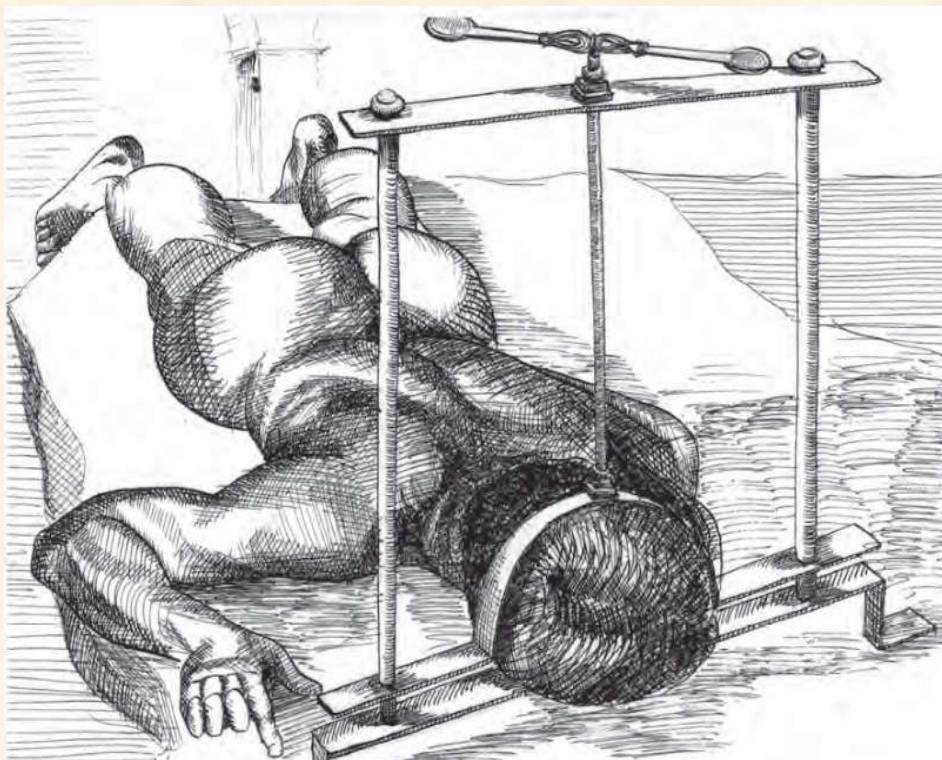
Nabijanie na pal

Jest to jedna z najbardziej okrutnych i prymitywnych kar proweniencji asyryjsko-babilońskiej, typowa dla krajów Bliskiego Wschodu. Była powszechnie stosowana podczas wojen Turków z "niewiernymi", wobec jeńców wziętych do niewoli z bronią w ręku. Obnażeni pojmani nabijani byli na cienkie naostrzone pale. "Ozdabiano" w ten sposób stoki zdobytych fortec lub tereny leżące naprzeciw murów zdobywanych miast. Miało to służyć osłabieniu woli walki przeciwników. Może to się wydawać nieprawdopodobne, lecz śmierć na palu następowała częstokroć dopiero po kilku dniach.



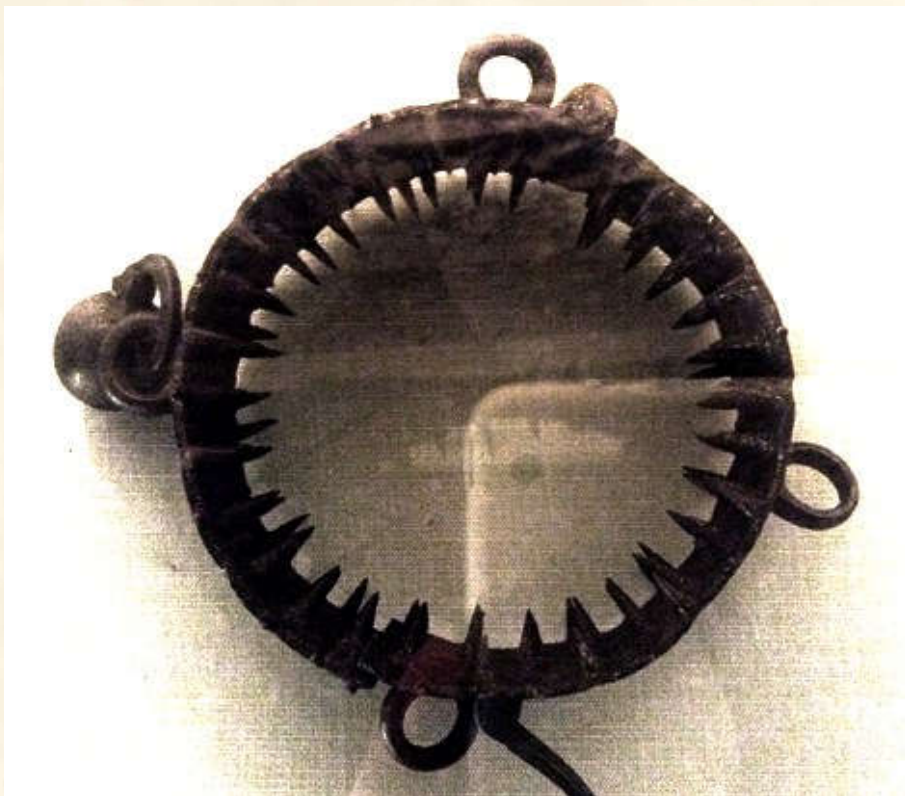
Zgniatacz głowy

Instrument do zgniatania czaszki cieszył się dużym uznaniem, zwłaszcza w północnych Niemczech. Jego działanie było niezwykle proste, głowę ofiary umieszczano pomiędzy dolną belką a czaszą opuszczaną za pomocą mechanizmu śrubowego. Jako pierwsze ulegały zgnieceniu szczęki i kości policzkowe, później zaś mózg. Z biegiem czasu zaprzestano stosować to narzędzie do zadawania śmierci a zaczęto je wykorzystywać przy przesłuchaniach. W niektórych krajach Ameryki Łacińskiej bardzo podobnych urządzeń używa się do dziś, ale w wersji zmodyfikowanej, dolna belka i czasza wyłożone są miękkim materiałem, aby nie zostawiać na ciele widocznych śladów stosowania tortur. Ofiary są zazwyczaj gotowe do współpracy już po kilku obrotach śruby.



Obroża

W dawnych czasach czekających na rozprawę więźniów często trzymano w specjalnych żelaznych obrożach. Konstrukcja składała się z obręczy otaczającej szyję, która była przykuta łańcuchem do ściany.



Tasak

To narzędzie nie tylko służyło do ukarania mniejszych przestępstw, jak na przykład kradzieży, lecz również stosowane było podczas przesłuchiwań.



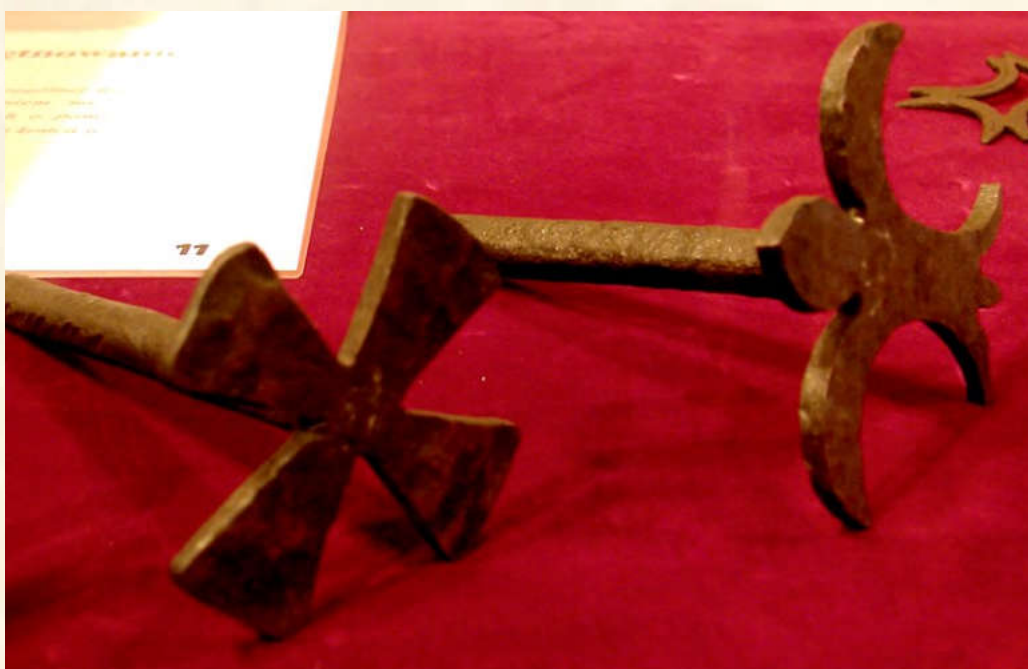
Rozdzieracz piersi

W kilku regionach Francji i Niemiec aż do XVIII wieku narzędzie to nosiło nazwę "tarantuli" bądź "hiszpańskiego pająka". Rozszarpywano nim piersi kobietom oskarżonym o czary, herezję, bluźnierstwa i cudzołóstwo.



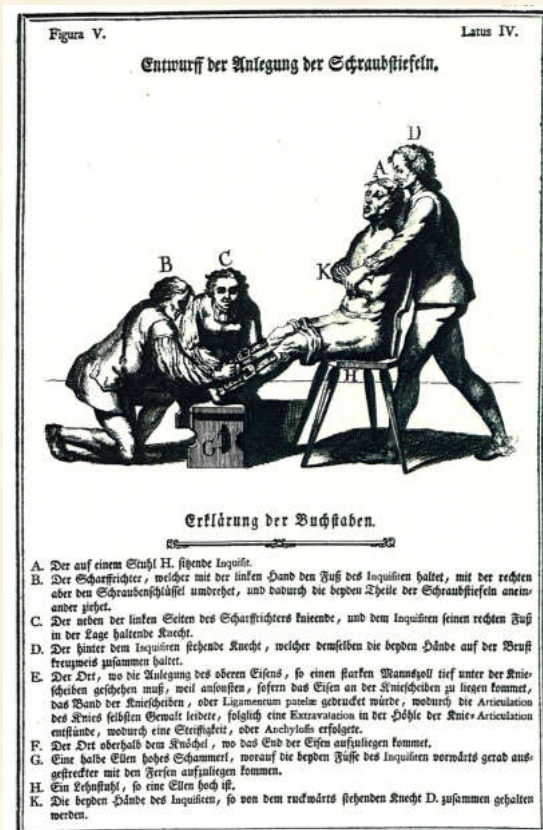
Piętnowanie

Wykroczenia szczególnej wagi karane były dodatkowo wypalaniem na ciele skazańca znaków informujących o poniesionej karze. Piętna pozostały widoczne do końca życia.



Żelazne buty

Buty pochodzą z Austrii z końca XVII wieku. Narzędzie to występowało w kilku wersjach, lecz wszystkie służyły do miażdżenia lub łamania kości nóg i stóp.



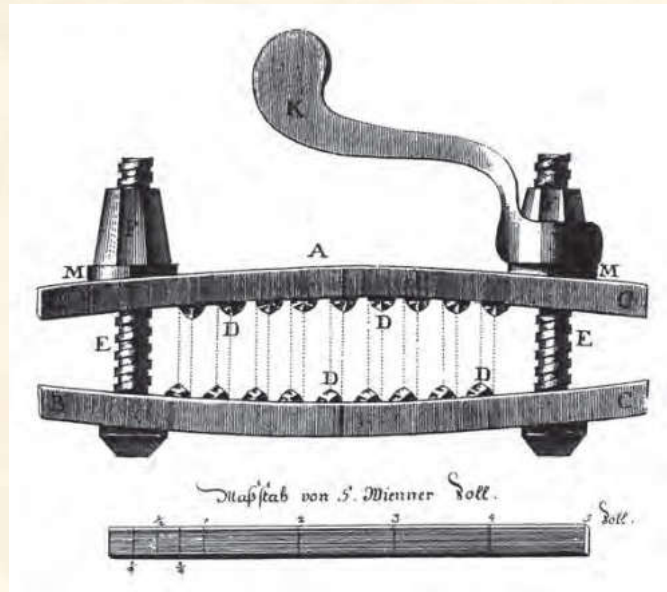
Cęgi i szczypce

Wszelkiego rodzaju szczypce oraz cęgi stanowiły obowiązkowe wyposażenie każdej izby tortur. Swym wyglądem często do złudzenia przypominały zwykłe narzędzia rzemieślnicze. Używano ich zwykle rozpalając je uprzednio do czerwoności, co miało ułatwić odrywanie ciała od kości.



Zgniatacz kciuków

Przyrząd składa się z dwóch metalowych płytek, osadzonych na długich śrubach. Pomiedzy nimi umieszczano palce więźnia i stopniowo dokręcano śruby, powodując zaciskanie się żelastwa na kościach skazańca.



Bicz

Jak zapewnić maksymalny efekt biczowania przy minimum wysiłku? Wystarczy przymocować do drewnianej rękojeści kilka rzemieni. Dzięki temu, jednemu zamachowi ręki towarzyszy kilka uderzeń.



Kajdany

Kajdany najczęściej wykonane były z żelaza, lecz istniały również drewniane wersje tego przyrządu. Były pomocne podczas przesłuchań. Zakuwano ręce lub nogi przesłuchiwanego, następnie wieszano go w dowolnie wybranej przez inkwizytora pozycji, aby torturami wydobyć przyznanie się do winy.

